

AE
057493/1944

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

1944



STOCKHOLM

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

- LONDYN - rpl 2.1. Przed swym wyjazdem z Ameryki min. Kwapiński przemawiał przez radio o znaczeniu UNRRA dla Polski. Dyrektor UNRRA, gubernator Lehman i inni członkowie zarządu UNRRA obiecali min. Kwapińskiemu, że w ślad za ustępującymi wojskami niemieckimi będzie przybywała do Polski pomoc UNRRA w postaci żywności, odzieży i lekarstw oraz - o ile pora roku będzie ku temu odpowiednia - ziarna na siew. Rząd polski jako jeden z pierwszych wpłacił swój udział w organizacji UNRRA. Podobnego rodzaju natychmiastowa pomoc UNRRA jest już z pomyślnym wynikiem stosowana w południowych Włoszech.

- LONDYN - rpl 2.1. Rząd polski podał do wiadomości rządu angielskiego, że w całej Polsce odbywają się nabożeństwa o zdrowie prem. Churchilla. Wiadomość tę przekazano prem. Churchillowi, który wzruszył się tym nowym dowodem przywiązania doń polskiego narodu.

- LONDYN - PAT 3.1. Przedkładając Panu Prezydentowi noworoczne życzenia rządu, prem. Mikołajczyk powiedział (w naszym tłumaczeniu z angielskiego tekstu depechy PAT'a):

"Położone już zostały pierwsze fundamenty pod budowę przyszłego świata, lecz wielu doniosłych zagadnień jeszcze nie rozwiązano. To jednak, co już zostało dokonane, świadczy, że narody pragną zabezpieczyć pokój. To, co już dokonano, stanowi rzeczywistą próbę usunięcia podejrzeń mogących przeszkodzić wspólnemu rozwiązaniu spraw, które w razie jednostronnego rozstrzygnięcia mogłyby się stać źródłem świeżych komplikacji. Tak jak pewne jest zwycięstwo, tak jest pewne, że Polska powstanie wolna, silna i niezależna. Są jeszcze tacy, którzy kwestionują całość Jej terytoriów, lecz nikt nie kwestionuje, że taka Polska musi istnieć. Już sam fakt, że inni to uznają, wzmaga obowiązek i dobre prawo każdego Polaka obrony całej Rzeczypospolitej i usiłowania trwałego zabezpieczenia Jej interesów. Taka Polska leży również w interesie W. Brytanii, Rosji, Europy i St. Zjednoczonych. Nie ma bowiem mocarstwa, które by same mogło wygrać światową wojnę. W tej wojnie Anglia przestała być wyspą. Liczne względy wskazują na to, że winna ona związać się bliżej niż dotychczas z Europą w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

"Jeśli Rosja utrzymywać będzie dobre stosunki sąsiedzkie z Polską - stosunki wykluczające krzywdy - znajdzie ona w nas wiernego sprzymierzeńca przeciw 'Drang nach Osten', który nie osłabłby nawet wtedy, kiedy Niemcy byłyby komunistyczne. Ponadto współpraca gospodarcza z Polską przyczyniłaby się do podniesienia dobrobytu obu narodów. Propaganda niemiecka stara się podważyć w okupowanych krajach wiarę w anglosaskie narody, oskarżając je o oportunizm. Usiłowania tej propagandy nie zostaną uwieńczzone powodzeniem. Mówi się - jakby o czymś nowym, że uwolnione narody same wybiorą sobie formę rządzenia. Warto jednak przypomnieć, że przyrzeczenie rozpisania demokratycznych wyborów w Polsce padło już w r. 1939 we Francji, po rozwiązaniu przez Prezydenta Polski sejmu i senatu. Współpracująca z delegatem rządu Polska Podziemna oświadczyła, że popiera politykę rządu według deklaracji z lat 1939 i 1942 i jest zdecydowana doprowadzić do demokratycznych wyborów. Fakty dowodzą, że nie ze względów oportunistycznych oświadczamy, iż naród wyrazi swą wolę w wyborach".

W odpowiedzi na przemówienie Pana Premiera, Pan Prezydent powiedział (nasze tłumaczenie z angielskiego tekstu depechy PAT'a):

"Jest naszym głębokim przekonaniem, że wszystkie narody są równe przed Bogiem i przed prawem, tak, jak w demokratycznych państwach każdy obywatel korzysta z równych praw i ponosi równe

obowiązki. Robione są próby zaciemnienia czystych i wzniosłych zasad Karty Atlantyckiej. Nie chcemy, by świat podzielił się na wielkie i małe narody, gdyż powstałaby stąd nierówność w życiu międzynarodowym. Pragniemy dla naszego narodu wolności, pragniemy utrzymać naszą narodową indywidualność, pragniemy szacunku dla naszych niewątpliwych praw do wszystkiego, co przed wojną należało dla naszego państwa. Oskarżano nas często, że brak nam realizmu politycznego. Nasz realizm polityczny domaga się jednak tego, co się nam należy ze słuszności, sprawiedliwości, prawa i z tytułu ofiar poniesionych w tej wojnie dla dobra ludzkości."

- LONDYN - rpl 4.1. Prem. Mikołajczyk udzielił wywiadu red. politycznemu NEWS CHRONICLE, posłowi do parlamentu brytyjskiego, Vernon Bartlett'owi.

Vernon Bartlett zwrócił się do pana premiera z następującym oświadczeniem:

"Zarówno Związek Sowiecki jak i Polska są naszymi sprzymierzeńcami. Niedobre stosunki między Rosją i Polską stanowią poważną troskę aliantów. Alianci dużo by dali, by te stosunki się wygładziły. Czy Polska przystąpi do rosyjsko-czeskiego paktu?"

Prem. Mikołajczyk odpowiedział:

"Dotąd nie zwrócono się do Polski z tą propozycją. Jak wynika z paragrafów paktu, wymagałoby to inicjatywy obu stron, zarówno rosyjskiej jak i czeskiej. W każdym razie przed paktem musiałyby być wznowione stosunki dyplomatyczne, co nie od nas zależy. Z naszej strony wyrazamy pełną gotowość, a warunki nasze określa Karta Atlantycka".

- W jakich rozmiarach Polski Front Podziemny niszczy niemiecki system komunikacyjny i czy Polska myśli o otwartym powstaniu?

Na to pytanie prem. Mikołajczyk odpowiedział:

"Jeśli chodzi o pierwszą część pytania, mogę wskazać, że sami Niemcy stwierdzili, iż sabotaż polski niszczy około 30 % znajdujących się w naszym kraju środków komunikacji. Mimo to jednak rząd sowiecki od dawna domaga się od nas otwartego powstania. Pod okupacją niemiecką zabito 2.500.000 polskich obywateli. Drugie tyle przebywa w obozach karnych i obozach pracy. Terror niemiecki w Polsce nie ustaje. Przed kilku dniami Frank zwrócił się do Polaków z apelem o zaprzestanie sabotażu, obiecując w zamian zaprzestanie prześladowań. Propozycję Franka odrzucono. Otwartego powstania nie mogliśmy jednak zrobić bez uzgodnienia go z wojskową akcją aliantów, gdyż równałoby się to całkowitemu wyłączeniu polskiego narodu. Ponieważ jednak chwila otwartego powstania jest i tak bliska, więc i to roszczenie sowieckie stanie się nieaktualne".

- Które partie są reprezentowane we Froncie Podziemnym i jaka jest jego łączność z rządem w Londynie?

Odpowiedź brzmiała:

"Tak w rządzie, jak i w polskim ruchu podziemnym reprezentowane są cztery partie: Stronnictwo Ludowe, którego ja jestem przedstawicielem, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Łączność kraju z rządem jest jak najściślejsza. Delegat rządu na kraj jest członkiem rządu polskiego w Londynie. Rząd polski reprezentuje zatem cały kraj."

- Jaki ustrój i jakie granice przewiduje rząd dla Polski?

W odpowiedzi prem. Mikołajczyk oświadczył:

"Protokoły konferencji w Moskwie i w Teheranie wyraźnie mówią o prawie narodów do samostanowienia o swym ustroju. Rząd zamierza w jak najkrótszym czasie po ustaniu działań wojennych rozpisać powszechne wybory. Marsz. Stalin oświadczył, że pragnie Polski silnej, zdolnej do przeciwstawienia się Niemcom. Z tych samych przyczyn i ja mogę oświadczyć, że zyczymy sobie, by Rosja była silna. Współ z Anglią wierzymy w dalszy współdział St. Zjednoczonych w organizacji państw Europy".

- LONDYN - rpl, PAT i REUTER 4.1. W nocy z dnia 3 na 4 stycznia wojska sowieckie przekroczyły pod Kacem granicę Rzeczypospolitej. Jedna kolumna sowiecka maszeruje na Sarny, inna na Równe. Rząd polski odbył we wtorek, dnia 4 stycznia, posiedzenie gabinetu, poczym prem. Mikołajczyk udał się do prez. Raczkiewicza. Stanowisko rządu polskiego wobec ostatniego rozwoju wypadków będzie wkrótce podane do wiadomości. W Waszyngtonie oczekują przybycia prem. Mikołajczyka. DZIENNIK POLSKI i DZIENNIK ŻOŁNIERZA (tak się obecnie

nazywa "Dziennik Polski") pisze, że wkroczenie wojsk sowieckich do Polski w obecnym stadium rosyjsko-polskich stosunków robi takie wrażenie, jak gdyby wojska angielskie miały wylądować we Francji z zamiarem aneksji połowy kraju dla W. Brytanii. Ambasad R.P. w Waszyngtonie odwiedził dnia 4 stycznia r.b. ministra Hull'a, z którym omawiał sprawy rosyjsko-polskie w świetle ostatnich wydarzeń.

--- 0 ---

Ponieważ wydaje się nam, że należy z jak najbardziej bezpośrednich relacji wiedzieć, co myśli o naszych sprawach angielskie społeczeństwo, postanowiliśmy przytoczyć szereg głosów poważnych dzienników angielskich z dnia 1 i 2 stycznia r.b. na temat polsko-rosyjskich stosunków. Wybraliśmy prasę angielską z tych właśnie dwóch dni, gdyż bezpośrednio po przemówieniach noworocznych prez. Raczkiewicza i prem. Mikołajczyka zainteresowanie naszymi sprawami było w prasie angielskiej jeszcze większe niż za zwyczaj.

Wieczorne pisma sobotnie i prasa niedzielna w Anglii poświęciły wiele miejsca i uwagi noworocznym przemówieniom prezydenta i premiera Polski. Niektóre pisma podkreśliły uwagę prez. Raczkiewicza o zaciemnianiu Atlantyckiej Karty. Inne położyły nacisk na oświadczenie prem. Mikołajczyka w odniesieniu do Rosji. OBSERVER zamieścił deklaracje polskie na pierwszej stronie pod nagłówkiem "Uwertury polskie w rosyjską stronę - Premier mówi: możemy być dobrymi sąsiadami". W artykule wstępnym OBSERVER zapytuje "Czy armia rosyjska wkracza do Polski jako oswobodziciel, czy jako zdobywca?" i kończy uwagę, że: "wielkoduszny gest ze strony Stalina mógłby w obecnym stadium zmienić całą sytuację, która w tej chwili pełna jest złych ewentualności".

DAILY TELEGRAPH pisał 3 b.m. p.t. "Polacy mogliby być lojalnymi sprzymierzeńcami Rosji - Oferta polskiego premiera", jak następuje: "Armie rosyjskie stoją na granicy polskiej z września r. 1939. W tym stanie rzeczy wznowienie przyjaznych stosunków między rządem polskim w Londynie a rządem sowieckim staje się szczególnie naglące. Na drodze do pojednania stoją jednak dwie przeszkody. Po pierwsze, rozłam między polskim ruchem podziemnym i rosyjskimi oddziałami partyzanckimi, które działają we wschodniej Polsce. Polski ruch podziemny, będący w porozumieniu z rządem polskim w Londynie, występuje przeciw Niemcom ostrożnie, lecz z całkowitą bezwzględnością i bez zwracania uwagi na własne bezpieczeństwo. Rosjanie chcieliby natomiast, by polski ruch podziemny wszczął już teraz otwarte powstanie przeciw Niemcom. Polacy twierdzą, że w obecnej chwili tego rodzaju krok byłby wywołał jedynie klęskę i brutalne represje niemieckie.

"Drugie zagadnienie stanowi sprawa granic. W sprawie tej koła polskie w Londynie zajmują zdecydowane stanowisko. Rosja domaga się przesunięcia na zachód granicy z dnia 3 września 1939r. Nie mówiono dotąd o jakiejś określonej linii granicznej, lecz należy przypuszczać, że Polska otrzymałaby terytorialne kompensaty. Po powrocie z Teheranu Eden dyskutował z rządem polskim na temat podobnego kompromisu. Rząd polski, zdając sobie sprawę z tego, że znajduje się poza rubieżami kraju, uważa, że tego rodzaju zagadnienie mógłby rozwiązać jedynie rząd polski działający na polskiej ziemi. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że Stalin wypowiedział się za silną Polską".

ECONOMIST pisze: "W wigilię świąt Bożego Narodzenia Frank odwołał się do Polaków, wzywając ich do współpracy w walce przeciw bolszewizmowi. Powołał się on na wojnę polsko-sowiecką w r. 1920 i starał się dowieść, że w r. 1944 stanąć mogą Polacy przed tymi samymi zadaniami. Ostatnio miały miejsce i inne uśmiechy niemieckie w stronę Polaków: podwyżka racji żywnościowych i lekkie zwolnienie tempa politycznych i gospodarczych represji. To wszystko, co Niemcy potrafili ofiarować Polakom. Trudno jest z daleka ocenić, czy te mizerne ochłapy mogłyby wpłynąć na nastroje ludności, która jest prawie wyczerpana latami głodowania i bezprzykładnego terroru. Całkowita niepewność co do przyszłych stosunków między Polską a Sowietami pozostawia pole dla wątpliwości i podejrzeń. Apel Franka nie wywoła szerszego echa, może nie wywoła żadnego. (Jak już wiemy, nie wywołał i nie mógł wywołać żadnego echa. Red.)

Może on jednak wpłynąć na powstanie nastrojów apatycznej neutralności w narodzie polskim w chwili, gdy nieszczęsny kraj polski staje się ponownie polem walk. Ani Sowiety, ani rząd polski nie zrobiły dotąd nic, by zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Polakom nie dano żadnego rzeczywistego zapewnienia, że postępująca naprzód armia sowiecka będzie ich traktowała jako aliantów i że tym razem zaoszczędzone im będzie to, czego doznali we wschodniej części Polski w latach 1939 i 1940. Rząd polski ze swej strony nie udzielił polskiemu ruchowi podziemnemu jasnych instrukcji współdziałania z sowieckim wojskiem. Zadne ostatnie podróże nie doprowadziły nawet do wznowienia dyplomatycznych stosunków. Każdy dzień zwłoki może mieć katastrofalny wpływ na sytuację w Polsce w najbliższej przyszłości".

Z _ _ _ K _ R _ A _ J _ U _
_ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _

Pogotowie wojenne w Polsce.

Radiostacja SWIT doniosła, że w miastach polskich Niemcy odbywają w przyspieszonym tempie ćwiczenia artylerii przeciwlotniczej. W całym Generalnym Gubernatorstwie nakazano przygotowanie schronów i zbiorników z wodą do gaszenia pożarów.

Tragiczne widma.

Na ulicach miast i miasteczek polskich pojawiły się istne tłumy obdartych i wynędzniałych kobiet, które są raczej do widm niż do istot ludzkich podobne. Niektóre z nich są nieuleczalnie chore. Są to kobiety zagarnięte podczas obław w miastach polskich i wywiezione na wschód do wszelkich robót, a w szczególności do pracy w niemieckich kuchniach żołnierskich. W związku z odwróceniem wojsk niemieckich z Rosji, kobiety te pognano spowrotem do Polski, gdzie pozostawiono je własnemu losowi. Społeczeństwo polskie okazuje im wszelką możliwą pomoc i opiekę.

Wywiad z kraju.

Do W. Brytanii przybyli ostatnio emisariusze z kraju. Jeden z nich, p. Karski, jak pisze DZIENNIK POLSKI "ważny" emisariusz, występujący prawdopodobnie pod przybranym nazwiskiem, udzielił wysłannikowi redakcji londyńskiego dziennika wywiadu, z którego czerpiemy niektóre urywki.

- Czy sądzi pan, że po tej wojnie nastąpią w Polsce wielkie przeobrażenia na polu socjalnym i ekonomicznym?

-Sądzę, że tak. Pewna radykalizacja społeczeństwa została już dokonana na skutek wojny i długotrwałej okupacji. Dzieje się to dotychczas drogą ewolucji. Ucisk wywierany przez okupanta i nędza, która zapanowała powszechnie, zatarły różnice klasowe. Ważnym czynnikiem są też zmiany, które już obecnie zaszły na polu ekonomicznym. Konieczność zmusza Polaków do zajmowania się handlem i drobnymi interesami konunkturalnymi. Znikły przesady wzbraniające ludziom z wyższych sfer kulturalnych dostępu do niektórych zajęć lub zawodów. Intelktualiści zajmują się ulicznym handlem; delikatne panie pracują po sklepach i kawiarniach. Urzędnicy państwowi biorą się do każdego przedsiębiorstwa mogącego dać im utrzymanie. Niektórzy z nich wyłobili sobie drogę w nowo ubranym zawodzie i ci znajdują się nieraz w lepszym położeniu materialnym, niż przed wojną. Poziom życia obniżył się jednak ogólnie w sposób jaskrawy. Warszawa zmieniła swój dawny wygląd niezależnie od zbombardowania. Ulica przycichła, zbiedniała i zszarzała. Małomówni przechodnie snują się pospiesznie. Bładość ich twarzy wydaje się przepisowa.

- Czy Niemcy pozostawiają po sobie coś pozytywnego w Polsce pod względem gospodarczym?

- Pozytywne wyniki ich gospodarki ograniczają się do kilku budowanych dróg na wschodzie Polski i do osławionego przez nich kanału na zachodzie. Niemcy są niewątpliwie świetnymi organizatorami, lecz wszystko, co założyli na terenie Polski, łącznie z drugorzędnymi fabrykami stanowiącymi przedsiębiorstwa pomocnicze dla przemysłu w Rzeszy, przedstawia tylko wartość istotną dopóty, dopóki oni pozostają panami sytuacji. Kluczowym punktem, do którego

stosują wszystkie swoje poczynania na polu gospodarczym, jest bowiem ich własny kraj.

- Kto znosi lepiej obecne warunki w Polsce, młodzi, którzy urodzili się i wychowali w niepodległej Polsce, czy też starsze pokolenie, które wyrosło pod obcym zaborem?

- Niewolę obecną znoszą lepiej młodzi. Są bardziej odporni, bardziej pewni przyszłości. Fascynuje ich robota podziemna, ryzyko, niebezpieczeństwo. Garną się do wszystkich powierzonych im misji, na niebezpieczne posterunki. Dla ludzi starszych, którzy "dochrąpali się" Polski, stan obecny jest trudny do zniesienia. Tragicznie odczuli załamanie się Francji, wątpili wówczas w zwycięstwo. Tylko lud prosty nigdy nie wątpił. Fantastyczne, niedorzeczne nawet plotki, przesycone najwyższym optymizmem, krążyły po Warszawie w momentach najdonioślejszych zwycięstw niemieckich.

- Jak przedstawia się obecnie kwestia religii w Polsce?

- Uczucia religijne wzmożyły się bardzo pod okupacją. Kościoły są przepełnione. Największym poważaniem cieszą się ci księża, których Niemcy szczególnie prześladują. Postawa Watykanu wzbudza wprawdzie zastrzeżenia, lecz nie umniejsza mistycznej nieomal wiary, z której Polacy czerpią natchnienie i pociechę.

Na pytanie "co myśli o nas (o emigracji) kraj", p. Karński odpowiedział: "Kraj spodziewa się, że przywieziecie mu Europę".

K O M U N I K A T Y L O K A L N E

-x- Redakcja WIADOMOSCI POLSKICH otrzymała od Tereni i Folke Johansson z Uppsali i przekazała Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20 kr na pomoc dla dzieci polskich.

-x- Udane zdjęcia z uroczystości wigilijnej dla uchodźców na ratuszu w Sztokholmie (w której brali również udział Polacy) są do nabycia w cenie 1.- kr za odbitkę rozmiaru 13 x 18 cm w firmie W. Meyerhöffer, Pressfotograf, Kungsbroplan 2.

-x- W drugim dniu świąt Bżęgo Narodzenia odbył się w Malmö zjazd Polaków. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. Deutschera z polskimi śpiewami i kazaniem odbyła się właściwa uroczystość zjazdowa. Na zjazd przybyło około 100 osób. Prezes Związku Polaków p. Sławęta powitał zebranych i odczytał powitalną depeszę od p. ministra Sokolnickiego. Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi wybrano nowy zarząd w osobach: p. Tomasz Sławęta - prezes, p. Leon Zieliński - wiceprezes, p. Jan Chmara - sekretarz, p. Franciszek Drabowicz - skarbnik. Po walnym zebraniu p. Heltbergowa (b. lektorka na uniwersytecie kopenhaskim) wygłosiła prelekcję o zasadach odbudowy państwa polskiego. Po odśpiewaniu hymnu narodowego odegrano Jasełka w reżyserji p. Sokolskiego, odśpiewano kolędy i wysłuchano deklamacji. Podczas kawy dzielono się opłatkami, przyczym p. Redigierowa wygłosiła okolicznościowe przemówienie. Następnie zarządzono składkę na pomoc dla polskich jeńców wojennych i zebrano na ten cel 200 kr.

K A L E N D A R Z K A R T K O W Y

Nowe kartki:

Kartka Sä 34 uprawnia do zakupu 500 gr grochu do dnia 1 lutego 1944r.

Dnia 7 stycznia r.b. kończą się kartki na tytoń (nr. bież. 28 i 128 karty dodatkowej), a dnia 9 stycznia r.b. kończą się kartki na masło (K 57 i K 58).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji.
Polski Klub Ognisko, Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

- LONDYN - rpl 2.1. Przed swym wyjazdem z Ameryki min. Kwapiński przemawiał przez radio o znaczeniu UNRRA dla Polski. Dyrektor UNRRA, gubernator Lehmann i inni członkowie zarządu UNRRA obiecali min. Kwapińskiemu, że w ślad za ustępującymi wojskami niemieckimi będzie przybywała do Polski pomoc UNRRA w postaci żywności, odzieży i lekarstw oraz - o ile pora roku będzie ku temu odpowiednia - ziarna na siew. Rząd polski jako jeden z pierwszych wpłacił swój udział w organizacji UNRRA. Podobnego rodzaju natychmiastowa pomoc UNRRA jest już z pomyślnym wynikiem stosowana w południowych Włoszech.

- LONDYN - rpl 2.1. Rząd polski podał do wiadomości rządu angielskiego, że w całej Polsce odbywają się nabożeństwa o zdrowie prem. Churchilla. Wiadomość tę przekazano prem. Churchillowi, który wzruszył się tym nowym dowodem przywiązania doń polskiego narodu.

- LONDYN - PAT 3.1. Przedkładając Panu Prezydentowi noworoczne życzenia rządu, prem. Mikołajczyk powiedział (w naszym tłumaczeniu z angielskiego tekstu depechy PAT'a):

"Położone już zostały pierwsze fundamenty pod budowę przyszłego świata, lecz wielu doniosłych zagadnień jeszcze nie rozwiązano. To jednak, co już zostało dokonane, świadczy, że narody pragną zabezpieczyć pokój. To, co już dokonano, stanowi rzeczywistą próbę usunięcia podejrzeń mogących przeszkodzić wspólnemu rozwiązaniu spraw, które w razie jednostronnego rozstrzygnięcia mogłyby się stać źródłem świeżych komplikacji. Tak jak pewne jest zwycięstwo, tak jest pewne, że Polska powstanie wolna, silna i niezależna. Są jeszcze tacy, którzy kwestionują całość Jej terytoriów, lecz nikt nie kwestionuje, że taka Polska musi istnieć. Już sam fakt, że inni to uznają, wzmacnia obowiązek i dobre prawo każdego Polaka obrony całej Rzeczypospolitej i usiłowania trwałego zabezpieczenia Jej interesów. Taka Polska leży również w interesie W. Brytanii, Rosji, Europy i St. Zjednoczonych. Nie ma bowiem mocarstwa, które by same mogło wygrać światową wojnę. W tej wojnie Anglia przestała być wyspą. Liczne względy wskazują na to, że winna ona związać się bliżej niż dotychczas z Europą w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

"Jeśli Rosja utrzymywać będzie dobre stosunki sąsiedzkie z Polską - stosunki wykluczające krzywdy - znajdzie ona w nas wiernego sprzymierzeńca przeciw 'Drang nach Osten', który nie osłabłby nawet wtedy, kiedy Niemcy byłyby komunistyczne. Ponadto współpraca gospodarcza z Polską przyczyniłaby się do podniesienia dobrobytu obu narodów. Propaganda niemiecka stara się podważyć w okupowanych krajach wiarę w anglosaskie narody, oskarżając je o oportunizm. Usiłowania tej propagandy nie zostaną uwieńczone powodzeniem. Mówi się - jakby o czymś nowym, że uwolnione narody same wybiorą sobie formę rządzenia. Warto jednak przypomnieć, że przyrzeczenie rozpisania demokratycznych wyborów w Polsce padło już w r. 1939 we Francji, po rozwiązaniu przez Prezydenta Polski sejmu i senatu. Współpracująca z delegatem rządu Polska Podziemna oświadczyła, że popiera politykę rządu według deklaracji z lat 1939 i 1942 i jest zdecydowana doprowadzić do demokratycznych wyborów. Fakty dowodzą, że nie ze względów oportunistycznych oświadczamy, iż naród wyrazi swą wolę w wyborach".

W odpowiedzi na przemówienie Pana Premiera, Pan Prezydent powiedział (nasze tłumaczenie z angielskiego tekstu depechy PAT'a):

"Jest naszym głębokim przekonaniem, że wszystkie narody są równe przed Bogiem i przed prawem, tak, jak w demokratycznych państwach każdy obywatel korzysta z równych praw i ponosi równe

obowiązki. Robione są próby zaciemnienia czystych i wzniosłych zasad Karty Atlantyckiej. Nie chcemy, by świat podzielił się na wielkie i małe narody, gdyż powstałaby stąd nierówność w życiu międzynarodowym. Pragniemy dla naszego narodu wolności, pragniemy utrzymać naszą narodową indywidualność, pragniemy szacunku dla naszych niewątpliwych praw do wszystkiego, co przed wojną należało dla naszego państwa. Oskarżano nas często, że brak nam realizmu politycznego. Nasz realizm polityczny domaga się jednak tego, co się nam należy ze słuszności, sprawiedliwości, prawa i z tytułu ofiar poniesionych w tej wojnie dla dobra ludzkości."

- LONDYN - rpl 4.1. Prem. Mikołajczyk udzielił wywiadu red. politycznemu NEWS CHRONICLE, posłowi do parlamentu brytyjskiego, Vernon Bartlett'owi.

Vernon Bartlett zwrócił się do pana premiera z następującym oświadczeniem:

"Zarówno Związek Sowiecki jak i Polska są naszymi sprzymierzeńcami. Niedobre stosunki między Rosją i Polską stanowią poważną troskę aliantów. Alianci dużo by dali, by te stosunki się wygładziły. Czy Polska przystąpi do rosyjsko-czeskiego paktu?"

Prem. Mikołajczyk odpowiedział:

"Totąd nie zwrócono się do Polski z tą propozycją. Jak wynika z paragrafów paktu, wymagałoby to inicjatywy obu stron, zarówno rosyjskiej jak i czeskiej. W każdym razie przed paktem musiałyby być wznowione stosunki dyplomatyczne, co nie od nas zależy. Z naszej strony wyrazimy pełną gotowość, a warunki nasze określa Karta Atlantycka".

- W jakich rozmiarach Polski Front Podziemny niszczy niemiecki system komunikacyjny i czy Polska myśli o otwartym powstaniu?

Na to pytanie prem. Mikołajczyk odpowiedział:

"Jeśli chodzi o pierwszą część pytania, mogę wskazać, że sami Niemcy stwierdzili, iż sabotaż polski niszczy około 30 % znajdujących się w naszym kraju środków komunikacji. Mimo to jednak rząd sowiecki od dawna domaga się od nas otwartego powstania. Pod okupacją niemiecką zabito 2.500.000 polskich obywateli. Drugie tyle przebywa w obozach karnych i obozach pracy. Terror niemiecki w Polsce nie ustaje. Przed kilku dniami Frank zwrócił się do Polaków z apelem o zaprzestanie sabotażu, obiecując w zamian zaprzestanie prześladowań. Propozycję Franka odrzucono. Otwartego powstania nie mogliśmy jednak zrobić bez uzgodnienia go z wojskową akcją aliantów, gdyż równałoby się to całkowitemu wytepieniu polskiego narodu. Ponieważ jednak chwila otwartego powstania jest i tak bliska, więc i to roszczenie sowieckie stanie się nieaktualne".

- Które partie są reprezentowane we Froncie Podziemnym i jaka jest jego łączność z rządem w Londynie?

Odpowiedź brzmiała:

"Tak w rządzie, jak i w polskim ruchu podziemnym reprezentowane są cztery partie: Stronnictwo Ludowe, którego ja jestem przedstawicielem, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Łączność kraju z rządem jest jak najściślejsza. Delegat rządu na kraj jest członkiem rządu polskiego w Londynie. Rząd polski reprezentuje zatem cały kraj."

- Jaki ustrój i jakie granice przewiduje rząd dla Polski?

W odpowiedzi prem. Mikołajczyk oświadczył:

"Protokoły konferencji w Moskwie i w Teheranie wyraźnie mówią o prawie narodów do samostanowienia o swym ustroju. Rząd zamierza w jak najkrótszym czasie po ustaniu działań wojennych rozpisać powszechne wybory. Marsz. Stalin oświadczył, że pragnie Polski silnej, zdolnej do przeciwstawienia się Niemcom. Z tych samych przyczyn i ja mogę oświadczyć, że zyczymy sobie, by Rosja była silna. Współ z Anglią wierzymy w dalszy udział St. Zjednoczonych w organizacji państw Europy".

- LONDYN - rpl, PAT i REUTER 4.1. W nocy z dnia 3 na 4 stycznia wojska sowieckie przekroczyły pod Kccem granicę Rzeczypospolitej. Jedna kolumna sowiecka maszeruje na Sarny, inna na Równe. Rząd polski odbył we wtorek, dnia 4 stycznia, posiedzenie gabinetu, poczym prem. Mikołajczyk udał się do prez. Raczkiewicza. Stanowisko rządu polskiego wobec ostatniego rozwoju wypadków będzie wkrótce podane do wiadomości. W Waszyngtonie oczekują przybycia prem. Mikołajczyka. DZIENNIK POLSKI i DZIENNIK ŻOŁNIERZA (tak się obecnie

nazywa "Dziennik Polski") pisze, że wkroczenie wojsk sowieckich do Polski w obecnym stadium rosyjsko-polskich stosunków robi takie wrażenie, jak gdyby wojska angielskie miały wylądować we Francji z zamiarem aneksji połowy kraju dla W. Brytanii. Ambasador R.P. w Waszyngtonie odwiedził dnia 4 stycznia r.b. ministra Hull'a, z którym omawiał sprawy rosyjsko-polskie w świetle ostatnich wydarzeń.

--- o ---

Ponieważ wydaje się nam, że należy z jak najbardziej bezpośrednich relacji wiedzieć, co myśli o naszych sprawach angielskie społeczeństwo, postanowiliśmy przytoczyć szereg głosów poważnych dzienników angielskich z dnia 1 i 2 stycznia r.b. na temat polsko-rosyjskich stosunków. Wybraliśmy prasę angielską z tych właśnie dwóch dni, gdyż bezpośrednio po przemówieniach noworocznych prez. Raczkiewicza i prem. Mikołajczyka zainteresowanie naszymi sprawami było w prasie angielskiej jeszcze większe niż zwyczaj.

Wieczorne pisma sobotnie i prasa niedzielna w Anglii poświęciły wiele miejsca i uwagi noworocznym przemówieniom prezydenta i premiera Polski. Niektóre pisma podkreśliły uwagę prez. Raczkiewicza o zaciemnianiu Atlantyckiej Karty. Inne położyły nacisk na oświadczenie prem. Mikołajczyka w odniesieniu do Rosji. OBSERVER zamieścił deklaracje polskie na pierwszej stronie pod nagłówkiem "Uwertury polskie w rosyjską stronę - Premier mówi: możemy być dobrymi sąsiadami". W artykule wstępnym OBSERVER zapytuje "Czy armia rosyjska wkracza do Polski jako oswobodziciel, czy jako zdobywca?" i kończy uwagą, że: "wielkoduszny gest ze strony Stalina mógłby w obecnym stadium zmienić całą sytuację, która w tej chwili pełna jest złych ewentualności".

DAILY TELEGRAPH pisał 3 b.m. p.t. "Polacy mogliby być lojalnymi sprzymierzeńcami Rosji - Oferta polskiego premiera", jak następuje: "Armie rosyjskie stoją na granicy polskiej z września r. 1939. W tym stanie rzeczy wznowienie przyjaznych stosunków między rządem polskim w Londynie a rządem sowieckim staje się szczególnie naglące. Na drodze do pojednania stoją jednak dwie przeszkody. Po pierwsze, rozłam między polskim ruchem podziemnym i rosyjskimi oddziałami partyzanckimi, które działają we wschodniej Polsce. Polski ruch podziemny, będący w porozumieniu z rządem polskim w Londynie, występuje przeciw Niemcom ostrożnie, lecz z całkowitą bezwzględnością i bez zwracania uwagi na własne bezpieczeństwo. Rosjanie chcieliby natomiast, by polski ruch podziemny wszczął już teraz otwarte powstanie przeciw Niemcom. Polacy twierdzą, że w obecnej chwili tego rodzaju krok byłby wywołał jedynie klęskę i brutalne represje niemieckie.

"Drugie zagadnienie stanowi sprawa granic. W sprawie tej koła polskie w Londynie zajmują zdecydowane stanowisko. Rosja domaga się przesunięcia na zachód granicy z dnia 3 września 1939r. Nie mówiono dotąd o jakiejś określonej linii granicznej, lecz należy przypuszczać, że Polska otrzymałaby terytorialne kompensaty. Po powrocie z Teheranu Eden dyskutował z rządem polskim na temat podobnego kompromisu. Rząd polski, zdając sobie sprawę z tego, że znajduje się poza rubieżami kraju, uważa, że tego rodzaju zagadnienie mógłby rozwiązać jedynie rząd polski działający na polskiej ziemi. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że Stalin wypowiedział się za silną Polską".

ECONOMIST pisze: "W wigilię świąt Bożego Narodzenia Frank odwołał się do Polaków, wzywając ich do współpracy w walce przeciw bolszewizmowi. Powołał się on na wojnę polsko-sowiecką w r. 1920 i starał się dowieść, że w r. 1944 stanąć mogą Polacy przed tymi samymi zadaniami. Ostatnio miały miejsce i inne uśmiechy niemieckie w stronę Polaków: podwyżka racji żywnościowych i lekkie zwolnienie tempa politycznych i gospodarczych represji. To wszystko, co Niemcy potrafili ofiarować Polakom. Trudno jest z daleka ocenić, czy te mizerne ochłapy mogłyby wpłynąć na nastroje ludności, która jest prawie wyczerpana latami głodowania i bezprzykładnego terroru. Całkowita niepewność co do przyszłych stosunków między Polską a Sowietami pozostawia pole dla wątpliwości i podejrzeń. Apel Franka nie wywoła szerszego echa, może nie wywoła żadnego. (Jak już wiemy, nie wywołał i nie mógł wywołać żadnego echa. Red.)

Może on jednak wpłynąć na powstanie nastrojów apatycznej neutralności w narodzie polskim w chwili, gdy nieszczęsny kraj polski staje się ponownie polem walk. Ani Sowiety, ani rząd polski nie zrobiły dotąd nic, by zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Polakom nie dano żadnego rzeczywistego zapewnienia, że postępująca naprzód armia sowiecka będzie ich traktowała jako aliantów i że tym razem zaoszczędzone im będzie to, czego doznali we wschodniej części Polski w latach 1939 i 1940. Rząd polski ze swej strony nie udzielił polskiemu ruchowi podziemnemu jasnych instrukcji współdziałania z sowieckim wojskiem. Żadne ostatnie podróże nie doprowadziły nawet do wznowienia dyplomatycznych stosunków. Każdy dzień zwłoki może mieć katastrofalny wpływ na sytuację w Polsce w najbliższej przyszłości".

Z...K...R...A...J...U...

Pogotowie wojenne w Polsce.

Radiostacja SWIT doniosła, że w miastach polskich Niemcy odbywają w przyspieszonym tempie ćwiczenia artylerii przeciwlotniczej. W całym Generalnym Gubernatorstwie nakazano przygotowanie schronów i zbiorników z wodą do gaszenia pożarów.

Tragiczne widma.

Na ulicach miast i miasteczek polskich pojawiły się istne tłumy obdartych i wynędzniałych kobiet, które są raczej do widm niż do istot ludzkich podobne. Niektóre z nich są nieuleczalnie chore. Są to kobiety zagarnięte podczas obław w miastach polskich i wywiezione na wschód do wszelkich robót, a w szczególności do pracy w niemieckich kuchniach żołnierskich. W związku z odwrotem wojsk niemieckich z Rosji, kobiety te pognano spowrotem do Polski, gdzie pozostawiono je własnemu losowi. Społeczeństwo polskie okazuje im wszelką możliwą pomoc i opiekę.

Wywiad z kraju.

Do W. Brytanii przybyli ostatnio emisariusze z kraju. Jeden z nich, p. Karski, jak pisze DZIENNIK POLSKI "ważny" emisariusz, występujący prawdopodobnie pod przybranym nazwiskiem, udzielił wysłannikowi redakcji londyńskiego dziennika wywiadu, z którego czerpiemy niektóre urywki.

- Czy sądzi pan, że po tej wojnie nastąpią w Polsce wielkie przeobrażenia na polu socjalnym i ekonomicznym?

- Sądzę, że tak. Pewna radykalizacja społeczeństwa została już dokonana na skutek wojny i długotrwałej okupacji. Dzieje się to dotychczas drogą ewolucji. Ucisk wywierany przez okupanta i nędza, która zapanowała powszechnie, zatarły różnice klasowe. Ważnym czynnikiem są też zmiany, które już obecnie zaszły na polu ekonomicznym. Konieczność zmusza Polaków do zajmowania się handlem i drobnymi interesami koniunkturalnymi. Znikły przesady wzbraniające ludziom z wyższych sfer kulturalnych dostępu do niektórych zajęć lub zawodów. Intelktualiści zajmują się ulicznym handlem; delikatne panie pracują po sklepach i kawiarniach. Urzędnicy państwowi biorą się do każdego przedsiębiorstwa mogącego dać im utrzymanie. Niektórzy z nich wyłobili sobie drogę w nowo obranym zawodzie i ci znajdują się nieraz w lepszym położeniu materialnym, niż przed wojną. Poziom życia obniżył się jednak ogólnie w sposób jaskrawy. Warszawa zmieniła swój dawny wygląd niezależnie od bombardowania. Ulica przycichła, zbiedniała i zszarzała. Małonówni przechodnie snują się pospiesznie. Bładość ich twarzy wydaje się przepisowa.

- Czy Niemcy pozostawiają po sobie coś pozytywnego w Polsce pod względem gospodarczym?

- Pozytywne wyniki ich gospodarki ograniczają się do kilku budowanych dróg na wschodzie Polski i do oskawionego przez nich kanału na zachodzie. Niemcy są niewątpliwie świetnymi organizatorami, lecz wszystko, co założyli na terenie Polski, łącznie z drugorzędnymi fabrykami stanowiącymi przedsiębiorstwa pomocnicze dla przemysłu w Rzeszy, przedstawia tylko wartość istotną dopóty, dopóki oni pozostają panami sytuacji. Kluczowym punktem, do którego

stosują wszystkie swoje poczynania na polu gospodarczym, jest bowiem ich własny kraj.

- Kto znosi lepiej obecne warunki w Polsce, młodzi, którzy urodzili się i wychowali w niepodległej Polsce, czy też starsze pokolenie, które wyrosło pod obcym zaborem?

- Niewolę obecną znoszą lepiej młodzi. Są bardziej odporni, bardziej pewni przyszłości. Fascynuje ich robota podziemna, ryzyko, niebezpieczeństwo. Garną się do wszystkich powierzonych im misji, na niebezpieczne posterunki. Dla ludzi starszych, którzy "dochrąpali się" Polski, stan obecny jest trudny do zniesienia. Tragicznie odczuli załamanie się Francji, wątpili wówczas w zwycięstwo. Tylko lud prosty nigdy nie wątpił. Fantastyczne, niedorzeczne nawet plotki, przesycone najwyższym optymizmem, krążyły po Warszawie w momentach najdonióslejszych zwycięstw niemieckich.

- Jak przedstawia się obecnie kwestia religii w Polsce?

- Uczucia religijne wzmożyły się bardzo pod okupacją. Kościoły są przepełnione. Największym poważaniem cieszą się ci księża, których Niemcy szczególnie prześladują. Postawa Watykanu wzbudza wprawdzie zastrzeżenia, lecz nie umniejsza mistycznej nieomal wiary, z której Polacy czerpią natchnienie i pociechę.

Na pytanie "co myśli o nas (o emigracji) kraj", p. Karński odpowiedział: "Kraj spodziewa się, że przywieziecie mu Europę".

K O M U N I K A T Y L O K A L N E

-x- Redakcja WIADOMOSCI POLSKICH otrzymała od Tereni i Folke Johansson z Uppsali i przekazała Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20 kr na pomoc dla dzieci polskich.

-x- Udane zdjęcia z uroczystości wigilijnej dla uchodźców na ratuszu w Sztokholmie (w której brali również udział Polacy) są do nabycia w cenie 1.- kr za odbitkę rozmiaru 13 x 18 cm w firmie W. Meyerhöffner, Pressfotograf, Kungsbrolan 2.

-x- W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia odbył się w Malmö zjazd Polaków. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. Deutschera z polskimi śpiewami i kazaniem odbyła się właściwa uroczystość zjazdowa. Na zjazd przybyło około 100 osób. Prezes Związku Polaków p. Sławęta powitał zebranych i odczytał powitalną depeszę od p. ministra Sokolnickiego. Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi wybrano nowy zarząd w osobach: p. Tomasz Sławęta - prezes, p. Leon Zieliński - wiceprezes, p. Jan Chmara - sekretarz, p. Franciszek Drabowicz - skarbnik. Po walnym zebraniu p. Heltbergowa (b. lektorka na uniwersytecie kopenhaskim) wygłosiła prelekcję o zasadach odbudowy państwa polskiego. Po odśpiewaniu hymnu narodowego odegrano Jasełka w reżyserji p. Sokólskiego, odśpiewano kolędy i wysłuchano deklamacji. Podczas kawy dzielono się opłatkiem, przyczym p. Redigerowa wygłosiła okolicznościowe przemówienie. Następnie zarządzono składkę na pomoc dla polskich jeńców wojennych i zebrano na ten cel 200 kr.

K A L E N D A R Z K A R T K O W Y

Nowe kartki:

Kartka Să 34 uprawnia do zakupu 500 gr grochu do dnia 1 lutego 1944r.

Dnia 7 stycznia r.b. kończą się kartki na tytoń (nr. bież. 28 i 128 karty dodatkowej), a dnia 9 stycznia r.b. kończą się kartki na masło (K 57 i K 58).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji.
Polski Klub Ognisko, Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.